

# Romantycy Lekkich Obyczajów, Morfeusz

Przyjdź do mnie niczym mityczny Morfeusz  
Proszę o wiele bo zwyczajnie nie mogę spać  
Wejź pod kołdrę i podaj mi tlenu  
Ledwo oddycham i nie czuję już nas  
Myślę jak będzie ile zrobić nam trzeba  
Zanim zasnę i pod łóżko schowam stres  
W ramach terapii białe wino polewasz  
A potem skropisz nim moją twarz

Gdybyś leżała obok pewnie bym odpadł  
A ciepły dotyk ogrzał mi dłoń  
Za to mam w myślach rwący wodospad  
Który zburzył tak spokojną noc  
Powtarzam szeptem że mnie muszę się bać  
Jak kołysankę bez żadnej melodii  
Zdążę się wyspać kiedy przyjdzie czas  
Gdy przyjdzie szybciej nie zabieraj mi kołdry

Nie zabieraj mi  
Nie zabieraj mi  
Nie zabieraj mi  
Kołdry